Nr. 140. Kraków, Sobota dnia 23 Czerwca 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesiecznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **10 cent**, z przesyłką pocztową **12 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym lipca** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę „**Gazety Krakowskiej**“ pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr. . .	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie 3 złr. . .	3 złr. 90 cnt.
półrocznie 6 złr. . .	7 złr. 80 cnt.
rocznie 12 złr. . . .	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie . . .	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie . . .	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie . . .	24 fr. (20 mr. — f)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 22 czerwca.

Polityka polska w Rosyi.

Naród żywy jak nasz, żyjąc wśród najgorszych nawet warunków, nie może i nie potrafi obchodzić się bez pewnej polityki, bez politycznej zasady postępowania. Jeżeli nie ma świattego i szlachetnego kierunku odpowiadającego jego prawom, dążeniom i interesom, lub jeżeli schorowana i zmęczona masa narodowa nie jest w stanie przyjąć podobnego kierunku — wówczas urabia się on z instynktu ludowego mniej lub więcej szlachetnego, albo li też z gorliwości samozachowawczej o interesa wprawdzie prywatne, lecz które łączą się ze swej natury w wielkie kategorye interesów miejscowych, przybierając jedną i tążsamą dążność samozachowawczą. Ta to dążność zyskuje sobie pozory i znaczenie kierunku polityki narodowej.

Tak się też dzieje w prowincyach polskich pod panowaniem rosyjskiem, gdzie obok tego Królestwo kongresowe — centrum narodowe dla wszystkich innych prowincyj — królestwo, które tak długo było jedynym organicznym piastunem politycznej idei Polaków, wywiera jako takie dotąd wpływ daleko, daleko sięgający po za jego szczupłe granice, i odwyknąć samo nie może, i nie chce odwyknąć od roli przewodniej politycznej, lecz przeciwnie w trzymaniu się jej niemem widzi wierność zasadom narodowym, wierność legitymującą zachowanie się jego polityczne.

Od upadku powstania narodowego w 1864 roku, gdy rozszalały system tępienia i wyrywania z korzeniami etnicznych i etycznych żywiołów narodowych mogących być zarażonemi, wedle poglądu petersburskiego, ideą narodową polską, zaaklimatyzował się niejako w prowincyach pod panowaniem rosyjskiem; gdy przywyknięto do niego o tyle, o ile przywyknąć można do dżumy chronicznej, lub ustalonego zbiegiem warunków klimatycznych orkanu — rozpoczęło się słabe oddziaływanie interesów miejscowych, jeśli ich nie nazwiemy narodowemi, przeciw działaniu żywej machiny niszczenia i tępienia.

Recepta takiego oddziaływania, czyli urabiający się wśród tych okoliczności kierunek polityczny, składała się z następujących wskazówek: nieprzyznawanie się do dążeń narodowej samodzielności, szerzenie przekonania a w części wiara przedsięwzięta z góry, że cesarz rosyjski nie wie, co się dzieje na ziemiach polskich jemu podwładnych, że przeto nie jest za to moralnie odpowiedzialnym, ani krępowanym polityczną konsekwencyą, że system eksterminacyjny w Polsce, jako z natury mieszczący w sobie działania i zasady socyalnego wywrotu, socyalistyczny, jest zgubnym dla porządku politycznego i społecznego w Rosyi, że nareszcie organa miejscowe, i to każdy oddzielnie, prowadzą w Polsce politykę i rozbój na własną rękę, bez wiedzy, a często wbrew nawet woli centralnych organów petersburgskich — w sferze zaś wyższej dyplomacyi i polityki: że cały system bezwzględnego odpychania i ucisku podszepniętym jest rosyjskiemu rządowi przez wpływy obce, przez mocarstwo niemieckie, które drży z obawy możliwego porozumienia między Rosyą a Polakami — gdyż w takim razie?... w takim razie, wojna niemiecko-rosyjska znalazłaby w szeregach Rosyi, zamiast dwóchkroć stotysięcy takich żołnierzy, którzy stali w 1877 przed Plewną i wąwozem Szybki, i którzy wśród najcięższej zimy 1877—78 roku przesadziły wierzchowiska i kotliny Bałkanów, stanęłoby dwakroć stotysięcy zapałem do uiszczenia ożywionych wojowników polskich...

Kto wie, jak się rozwijała polityka rosyjska w Europie od czasów przynajmniej Piotra Wielkiego, kto zna choć trochę z osobistego zetknięcia mężów stanu działających wszelakich odcieni cesarstwa rosyjskiego, i tryb panujący załatwiania spraw państwowych w sferach rządu rosyjskiego, lub kto przypomni sobie własne polskie doświadczenia z historyi stosunków z rosyjskiemi sferami i ludźmi, a choćby tylko drobiazg jak korespondencyę ś. p. Wacława Al. Maciejowskiego, świadczącą o umiejętnem krzewieniu rublem i darami słowiańskich uczuć, i wychowywaniu z pośród Polaków słowiańskich agentów wówczas jeszcze, gdy się nikomu na świecie nie śniło o panslawizmie rosyjskim, a właśnie w miarę, jak rząd czynił możliwe usiłowania, aby ustawało życie polskie i ginęła polska tradycya dziejowa— ten zrozumie, że w zasadach przyjętych po 1865 roku za aksiomy nowej polityki polskiej, wielka część tych pewników i przyjętego kierunku była przez sam rząd rosyjski podszepniętą i umiejętnie pielęgnowaną.

Pewnikiem jest, że urzędnik rosyjski zajmujący jakkolwiek samodzielne stanowisko na własną działa rękę tak w Rosyi, jak w Polsce — tak chce istotnie system samowładzczych rządów carskich; wszak Aleksander II nawet część władzy prawodawczej (interpretacya i rozwinięcie *zakonów* czyli praw) przelał na jenerał-gubernatorów. Pewnikiem jest także, że rozbój, czyli wydzierstwo, urzędnik rosyjski na własną prowadzi rękę — a jest to doprawdy ta epidemia rosyjska, z którą najłatwiej było zżyć się szczególniej nam Polakom. Lecz z drugiej strony pewnikiem jest także, że władza najwyższa w Rosyi wiedziała zawsze i potrafiła bez swojej ujmy przymykać oczy na wydzierstwo prywatne urzędników do racyonalnej granicy, i niem się jak środkiem posługiwać; takie i pewnikiem jest znowu, że w całym ciągu nowożytnym dziejów sług carskich i rosyjskiej polityki — ani na wojennem, ani na dyplomatycznem polu — a czemże jest całe w Polsce działanie po dziś dzień, jeśli nie wojenno-dyplomatycznem, ani jeden nie pojawił się zdrajca systemu lub planów rządowych rosyjskich. W takim stanie rzeczy, gdzie ponad dowolnością organów, zawsze tylko jeden system i jedna rozumna wola panują, kierując i regulując dowolność satrapów i agentów, każdy błąd postępowania ze strony Polaków w kierunku odpierania systemu zagłady, odpierania opartego na rdzennie fałszywem założeniu, mścić się musiał strasznie na samychże interesach Polaków, a przedewszystkiem na kardynalnych podstawach i stanowisku sprawy polskiej.

Pomimo oczywistych niepowodzeń, fałszywe założenie obrony interesów narodowych, zredukowanej do obrony interesów prywatnych polskich, rozwijało się coraz dalej podniecane trwogą pojedynczych i podszeptami dworaków. Gdy zaś rozpoczęła się ubijatyka władz rządowych rosyjskich z rosyjskimi rewolucyonistami i nihilistami — wówczas fałszywe „hasła obrony“ wyrosły w system niewzruszony, bo nic nie było w stanie wybić z głowy „rozumnej, wedle Polaków, nadziei,“ że władza, która chce się utrzymać, będzie sama „musiała szukać oparcia“ na żywiołach niczego także nie pragnących, jak samozachowania. Jak gdyby to samozachowanie nie było także negacyą dążeń i celów władzy rosyjskiej!

Te to naiwne illuzye doprowadziły do tego, że namiestnikowi Kotzebuemu, jawnie gorliwi katolicy Królestwa, wyprawiali serdeczne uczty, gdy Gromeka z galicyjskimi świętojurcami wypędzał księży unickich, a batogami i bagnetami napędzał lud do sprawosławionych cerkwi, że przeciw krzewicielowi azbuki i prawosławia wśród ludu polskiego, kuratorowi Wittemu, apelowano do Tołstoja ówczesnego ministra „narodowej oświaty“, że rzucano publiczną klątwę na socyalistyczny system w Polsce Milutina-Czerkaskiego, wówczas gdy tenże Czerkaski, zimą 1876 r. prowadził kursa publicznie w Petersburgu dla urzędników i agentów przygotowywanych do Bułgaryi, a brat zmarłego Milutyna temiż samemi co tamten ożywiony przekonaniami i zapatrywaniami na rzeczy społeczne, był jedynym ministrem-powiernikiem cara Aleksandra II. Apelowano następnie przeciw Orżewskiemu, naczelnikowi żandarmów, jako wyłamującemu się z pod wskazówek wielkorządcy ze szkodą dla „primirenia“, aż tenże Orżewski został towarzyszem ministra, bezpośrednim naczelnikiem wielkorządcy; apelowano przeciw Apuchtinowi, jako niszczącemu na własną rękę zamiary edukacyjne rządu rosyjskiego i drażniącemu młodzież, aż tenże Apuchtin otrzymał reskrypt carski uznający jego działanie w wynagrodzeniu za skutki tego to przepowadanego drażnienia; gdy zaś następnie zużytego na tem polu urzędnika wypadło ze stanowiska odwołać, w tej chwili znalazły się głosy polityków polskich, które klnąc się na alkierz carski zapewniały, że cesarz reskrypt pochwalny podpisał, nie wiedząc co podpisuje, a gdy się z „Kladderadatscha“ berlińskiego jak zwykły próżniak alkierzowy dowiedział, że Apuchtin otrzymał policzek, a redakcya tego cennego pisma utrzymuje, że za policzek dał order poszkodowanemu, natychmiast go ze służby wypędził — i dalejże na tej mocnej podstawie snuć dalej politykę obrony, szukającej opieki dla interesów narodowych u cara, u ministrów petersburgskich i u dworaków dbałych o łaskę carską. Ten to tryb obrony, utwierdził w Rosyi nazwę „intrygi polskiej“ dla spraw naszych narodowych, a łatwo sobie wyobrazić, jaki śmiech piekielny w Petersburgu towarzyszył wysiłkom mądrej dyplomacyi narodowej na salonach w Rosyi i na publicystycznem polu za granicą, śmiech — i straszniejsza od niego podnieta nienawiści osobistej działaczy rosyjskich, potęgująca zimne okrucieństwo systemu i nienawiść polityczną.

Naiwnemi gnani illuzyami cisnęli się polscy prymaci, niepomni na godność narodową, do wszelkich deputacyj homagialnych, jakie warszawski jenerał-gubernator miał obowiązek wysyłać; otaczali uznaniem najgłośniejszego zwolennika Rosyi między Polakami — aż im dano do poznania, że to także nieregularne, buntownicze postępowanie; damy polskie najpierwszych domów słały wieńce na trumnę Aleksandra II, jak gdyby oswobodziciela narodu, rzetelni patryoci nawet i ludzie trzeźwi, zawadzali o te deputacye w nadziei, że jakaś sprawa organiczna znajdzie przy takiej sposobności z pewnością pomyślne załatwienie. A gdy usiłowania były chybione i zebrano z nich tylko miód homagialny, aby go sączyć jako truciznę w stosunki wewnętrzne i kompromitować na zewnątrz, pocieszano się do następnego razu... gdy urośnie znaczenie na dworze jenerał-gubernatora warszawskiego, lub Car Jegomość sam odwiedzi Warszawę.

Historya tych usiłowań skończyła się europejskim skandalem. Sprawozdawcy zagraniczni z uroczystości koronacyjnych zdali następujący suchy raport przed opinią publiczną świata, o zawsze ją jeszcze interesującem stanowisku Polaków wobec rosyjskiego rządu:

„Znajdujących się w Moskwie na koronacyi cara Polaków i deputacye polskie przyjmowano źle bardzo, a nawet nieprzyzwoicie. „Deputacye polskie przedstawiano Carowi na „ostatniem miejscu lub zupełnie je usuwano, „do stołu carskiego nie zapraszano ich wcale; „dwór zaś i panowie z otoczenia cara okazywali im otwarcie swoją antypatyę. Biskupów „polskich przyjmowano inaczej, ale to miało „znaczenie religijne, nie narodowe.

„Car przemawiał do biskupów polskich po „rosyjsku i dał im do zrozumienia wyraźnie „swoją wolę, *aby biskupi stale trzymali z papieżem*, którego on prosił o to, *by biskupom „wydał polecenia, jak się winni zachowywać „i urzędy swoje sprawować*. Hr. Tołstoj oświadczył im także, że rząd rosyjski w ciągu „traktowań z kuryą rzymską wiele świadczył „tej ostatniej przychylności swojej, a nawet „poszedł w tym kierunku bardzo daleko. Ale „też obecnie poczytuje sprawę unicką za zupełnie zakończoną.

„Faktem jest wszakże, że Unici spieszyli „masami na powitanie w drodze do Moskwy arcybiskupa Vannutellego, ażeby wyprosić sobie „jego opiekę i poparcie. Tłumy tych Unitów „były tak wielkie, że pomimo wszelkich przeszkód stawianych przez władze, dostały się „aż do Vannutellego.

„Arcybiskupa i metropolitę warszawskiego „car bardzo łaskawie przyjął i kilkakrotnie był „on zapraszany do stołu carskiego“

Zdawałoby się, że epoka poniżających illuzyj jest razem z tem skończona z woli samegoż cara i jego rządu, a cały okres fałszywego założenia „obrony interesów narodowych“ zamknięty na zawsze, pomógłszy fatalnie do ich zniszczenia i do osłabienia stanowiska polskiego. Daj Boże! oby, póki czas, nastąpiło otrzeźwienie i wejście na drogi zgodniejsze z męskim rozumem i prawem uczuciem — boć i samo zdrowie narodowe już wiele, bardzo wiele ucierpiało na tych nieprawych i głupich złudzeniach!

Słowa carskie wyrzeczone do biskupów polskich, nadzieje pokładane na *należy-*

tem zrozumieniu przez nich instrukcyj, jakie otrzymają od głowy kościoła — zdają się zapowiadać całkiem nową epokę narodowego i religijnego utrapienia — które ma znowu o nową stopę posunąć sprawę rosyjskiego panowania w Polsce. Dawna tragi-komedya skończona, rozpoczyna się nowa — świadczą o tem głosy publicystyczne rosyjskie, upoważnione do propagandy haseł polityki rosyjskiej. Dajże Boże, aby przy tej rozpoczynającej się epoce zrozumiano, że jedynie w tej chwili polityczne zadanie Polaków na olbrzymich polskich przestrzeniach pod panowaniem rosyjskiem, jest chronić świętości narodowe: religijnych przekonań, tradycyj dziejowych i tradycyj rodzinnych, języka i patryotycznej opieki nad współbraćmi nieprzebudzonymi do wyższych dążeń, chronić u ognisk życia narodowego, jakie wskazywać zbytecznie — każdy krzak rodzinny staje się w tem rozumieniu wałem ochronnym i cierpieć wreszcie, choćby śmiercią męczeńską, kogo los tragiczny obarczy na chwilę odpowiedzialnością za naród i przyszłość współbraci. Zadania zaś polityki organicznej polskiej — te przeszły już ztamtąd na szczęśliwszych współbraci. Kogo szlachetna ambicya patryotyczna pali i prze do czynu, ten wiele im na właściwem miejscu i właściwem działaniem pomaga, a tem się przyczyni niezawodnie i najdzielniej do ogólnej także ochrony interesów narodowych.

Dział ekonomiczny.

Ogólne Zgromadzenie członków Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie.

(Dokończenie).

Po wysłuchaniu sprawozdania referenta Rady nadzorczej p. Józefa Męcińskiego, z czynności zeszłorocznych przystąpiło Zgromadzenie do wyboru prezesa Towarzystwa, którym obrany został p. Stanisław Starowiejski 82 głosami na 86 głosujących.

Nowo obrany prezes podziękował w krótkiem przemówieniu zgromadzonym za zaufanie, wyrażając jednak obawę, czy uczyni zadość swojemu zadaniu na stanowisku prezesa, które poprzednik jego ś. p. Józef Baum tak zaszczytnie i z korzyścią dla Towarzystwa sprawował.

Zabrał następnie głos p. Jan Skirliński, wnosząc poprawkę do statutu Tow. tej treści, iżby Rada nadzorcza w przyszłości przedstawiała walnemu zgromadzeniu nie jedną osobę do wyboru lecz *terno*.

Prezes oświadcza, że wniosek ten stósownie do regulaminu przedstawi Radzie nadzorczej na najbliższem posiedzeniu, która po rozważeniu go, złoży o nim swoją opinię na pr yszłem Zgromadzeniu walnem.

Następuje szczegółowe sprawozdanie z czynności Dyrekcyi na rok ubiegły, w dziale ogniowym i gradowym, po odczytaniu którego członek Rady nadzorczej p. Jasiński, jako sprawozdawca komisyi rachunkowej wnosi, by: 1) Ogólne Zgromadzenie udzieliło Dyrekcyi absolutoryum za czas od 1 kwietnia 1882 do 1 kwietnia 1883 r. 2) by członkom ubezpieczonym od ognia przyznać za rok ubiegły zwrot w stosunku 31 prc. od opłacanej zaliczki. Ogólna suma zwrotów tych wyniesie 518.895 złr. 90 ct.

Zgromadzenie przyjmuje obydwa te wnioski.

Również z działu życiowego, z którego sprawozdanie odczytał Dyrektor Tow. p. Kieszkowski, udzielono Dyrekcji absolutoryum na wniosek referenta komisyi rachunkowej z tego działu, p. Dra Straszewskiego.

Członek Rady nadzorczej p. Straszewski, wniósł następnie następujące dwa wnioski do zmiany statutu, które motywował dosadnie i obszernie:

I. Z uwagi, że bardzo często spotyka się Dyrekcya i Rada z zarzutem, iż członkowie Tow. wzaj. ubezp. od ognia ziemianie — którzy byli założycielami wszystkich trzech instytucyj ubezpieczeń, mają trudniejsze warunki co do brania udziału w ogólnych zebraniach, aniżeli ubezpieczeni od gradu lub na życie: stawia wniosek, aby na przyszłość prawo głosu na walnych zebraniach mieli tylko ci członkowie działu życiowego i gradowego, którzy w jednym z tych działów najmniej w sumie 5.000 złr. są zabezpieczeni.

II. Z uwagi, że dawn ej stopa procentowa w kraju naszym była znacznie wyższą, a obecnie stopa ta obniżyła się — przedkłada się wniosek: by Zgromadzenie ogólne upoważniło Dyrekcyę do zmienienia tablic VI i VII ubezpieczeń na (dożycie i wyposażeń) a mianowicie, by taryfa zaliczek opłacać się mających w tych ubezpieczeniach, unormowaną została w stosunku do obecnie praktykowanej w kraju stopy procentowej po 5 od sta — a nie w stosunku 6 prc. według której to stopy dawniejsza taryfa obliczaną była.

Tak zmienione taryfy przedłożone być mają do zatwierdzenia rządowego — a obowiązywać będą tylko członków nowo-wstępujących, a nie tych, którzy przed tą zmianą na podstawie taryfy dawnej ubezpieczenie zawarli.

Wnioski powyższe jednomyślnie przez ogólne Zgromadzenie uchwalone zostały.

Wreszcie p. dyrektor Łępkowski odczytał sprawozdanie z czynności wzajemnego kredytu. I z tego działu na wniosek referenta p. Jasińskiego udzieliło Zgromadzenie Dyrekcyi absolutoryum, oznaczając dywidendę dla członków Tow. wzaj. kredytu w stosunku po 6% od złożonych udziałów.

Członek Towarzystwa p. Baruch wnosi, aby zgromadzenie przyczyniło się stosownym datkiem do zakupienia obrazu Matejki mającego przedstawiać Sobieskiego pod Wiedniem, a zarazem przyczyniło się do uświetnienia uroczystości jubileuszowej króla Jana III.

Wniosku tego nieprzyjęło zgromadzenie wprost, ale na wniosek p. Męcińskiego przyjęty przez Radę nadzorczą uchwaliło większością głosów, aby w §. 85 statutu dodany został ustęp, że zgromadzenie ogólne wyznacza co roku na wniosek Rady nadzorczej fundusz dyspozycyjny do rozporządzenia tejże Rady. W myśl tej uchwały postanowiono zarazem wyznaczyć Radzie nadzorczej na rok 1883 fundusz dyspozycyjny w kwocie 5000 złr.

Na tem ukończyły się obrady tegorocznego walnego zgromadzenia Towarzystwa.

Dział literacki i artystyczny.

Krytyka teatralna.

Pod powyższym tytułem otrzymujemy następujące uwagi:

Jeden z korespondentów do dzienników warszawskich, napisał, że w Krakowie nie ma prawdziwej krytyki teatralnej, bo jej berło, trzymają ludzie, nie posiadający odpowiedniej kwalifikacyi. Według niego, krytykę w „Czasie," pisze dymisyonowany praporszczyk wojsk cesarsko-rosyjskich, w „Reformie" niedokończony student gimnazyalny, a w „Gazecie Krakowskiej," czasem istotny znawca, a częściej dyletant.

Rozumna i uczciwa krytyka, jest silnym sprzymierzeńcem rozwoju talentów dramatycznych. Nie dość mieć zdolności i inteligencyę, potrzeba takowe dobrze zużytkować i zastosować do siły głosu, mimiki, ruchów i całego wzięcia scenicznego. Bardzo wielu artystów zmarnowało się w teatrach prowincyonalnych, pomimo, iż posiadali niezaprzeczone warunki do zajęcia wybitniejszego stanowiska na scenie polskiej. Brak dobrego kierownictwa artystycznego i krytyki, stał się przyczyną ich upadku.

W Krakowie mamy wyborną reżysseryę, lecz brakuje zachęty i impulsu, a temu są winne tutejsze stosunki dziennikarskie. Jakkolwiek sztukę dramatyczną, uważamy za rzecz dobra publicznego, tak jednakowoż zajęci jesteśmy wielką i małą polityką, że krytykę, pozostawiamy piórom nieudolnym. Nawet czynniki polityczne, odgrywają tutaj swoją rolę. P. Koźmian, dyrektor teatru, jest zarazem wybitnym członkiem stronnictwa Stańczyków. Gdy w „Czasie" spotykamy się rzadko z dobrą krytyką i najczęściej znajdujemy banalne pochwały, lub potępienie gry artysty, nigdy nie umotywowane krytycznym rozbiorem, dziennik postępowy, z zasady, musi wrogo występować, przeciwko jego działalności na polu artystycznem, to też paszkwil kwitnie w jak najlepsze, a zawsze znajdą się ludzie, przyklaskujący każdemu skandalowi. Co prawda, że inteligentna część publiczności, ocenia prawdziwą zasługę artystycznego kierownika teatru krakowskiego i licznem uczęszczaniem, wydaje świadectwo, że scena, znajduje się w normalnych warunkach rozwoju, lecz nie obznajmieni bliżej z tutejszemi stosunkami, zupełnie inaczej sądzićby mogli.

Z początkiem zimowego sezonu, cała tutejsza prasa, śpiewała hymny pochwalne, na cześć p. Koźmiana, za umiejętne prowadzenie teatru. Sztuki, jak: „Bracia Rantzau," „Fedora," „Dom otwarty," wystawione zostały tak wzorowo, iż najzjadliwszy Zoil, nie mógł wyszukać żadnego czarnego punkciku. Wobec tych faktów, wszystkie osobiste niechęci chwilowo przycichły, bo opinia publiczna, zanadto dobrze była usposobioną dla dyrekcyi.

Ponieważ, ze stanowiska krytycznego, nie można było nic zarzucić kierownictwu, udano się do innego sposobu. Krytykę, w ostatnich czasach, zaczęto traktować, jak humorystykę. Zamiast poważnych recenzyj w „Reformie," ukazały się artykuły, zaprawione sporą dozą niesmacznego dowcipu, zjadliwych i kolących docinków i istnie żakowskiem atakowaniem pojedynczych artystów i artystek. Czytając te wyskoki dobrego humoru, z politowaniem trzeba było wzruszać ramionami, że w dzienniku, pozującym na organ poważny, krytykę teatralną, powierzono rękom nieudolnego kierownika, który wziął za zadanie, ośmieszać wszystko, nie wyłączając samej „Reformy".

Nie tędy panowie, prowadzi droga do zwycięztwa. Walczcie szlachetniejszą bronią, a szanujcie polską sztukę dramatyczną i krytykujcie wtenczas, jeżeli artyści i kierownik, zasłużą na naganę. Nikt nie miał do was żalu, za recenzye ze „Starych kawalerów" i „Otella," bo były w części usprawiedliwione, ale wyszukiwanie braków i niedostatków, gdzie ich nie ma, jest rzeczą nieuczciwą.

Teatr krakowski, jako publiczna instytucya, należy nietylko do miasta, ale i całego narodu. Tutaj, najlepsi nasi autorowie, rozpoczynali swój zawód dramatyczny i zachęceni znakomitem wystawieniem swoich utworów, nabierali ochoty do dalszej pracy. Dość wspomnieć nazwiska: Narzymskiego, Anczyca, Blizińskiego, Bałuckiego, młodego Fredry i wielu innych.

Jesteśmy przeciwnikami politycznymi redaktora „Czasu," ale dla artystycznego kierownika polskiej sceny mamy szacunek, bo on jeden wyrobił całą falangę zdolnych artystów, będących dziś ozdobą pierwszych teatrów polskich.

Zawiści i prywatne intrygi, powinny ustąpić dobrze zrozumianemu interesowi ogółu, a uczciwa i rozumna krytyka, wytykająca istotne błędy i wady, przyniesie tylko korzyść artystom i teatrowi.

KRONIKA.

Kraków d. 22 czerwca.

Wianki. Jutro w wigilię ś. Jana Chrzciciela dziewczęta powtarzając tradycyjne „Jutro święty Janek, puśćmy na wodę wianek" odwiecznym obyczajem puszczają na bieżącą wodę wianki, których uchwycenie przez młodych parobków wróży im małżeństwo. Oprócz ogni kupalnych w noc świętojańską palonych dotąd jeszcze w niektórych okolicach, oprócz zwyczaju zbierania ziół lekarskich po lasach, szukają też jeszcze niektórzy i kwiatu paproci, który dać może, temu kto go znajdzie, wszystko czego tylko zapragnie — w niektórych zaś okolicach przechowuje się wiele jeszcze śmiesznych zabobonów u ludu, który naprzykład spędza w wigilię ś. Jana zawczasu bydło z pola i starannie je do obory zamyka, aby go nie porwała czarownica jadąc tej nocy na ucztę djabelską, a we drzwiach stawia gromnicę, którą chociaż czasem czarownica nadgryzie, nie przelezie przecież przez nią do chaty.

U nas zwyczaj puszczania wianków od lat może pietnastu dopiero z większą okazałością obchodzony bywa, z dawną tradycyą łącząc przyjemną zabawę. Tego roku równie komitet wiankowy dokłada starań dla uprzyjemnienia tej uroczystości. Dowiadujemy się jednak, że z powodu wielkiej wysokości wody na Wiśle w skutek ostatnich deszczów, obchód uroczystości wiankowej będzie podobno odłożony; samym wieczorem dopiero ma nastąpić w tej mierze stanowcza decyzya komitetu.

W Warszawie Towarzystwo wioślarskie równie jak w zeszłym roku zajmuje się także urządzeniem uroczystości jutrzejszego puszczania wianków na Wiśle, która się ma odbyć tam z wielką okazałością. Zamierzony program zawiera śpiew chóralny, produkcyę orkiestrową, iluminacyę przystani, żywe obrazy, korowód wszystkich łodzi, puszczanie ogni bengalskich itp. Orkiestra i chór pomieszczone zostaną w samej przystani. Obok umieści się gabar, na którym znajdą pomieszczenie członkowie Towarzystwa i wprowadzone przez nich osoby, na bulwarze zaś przed przystanią będą krzesła dla publiczności. Nazajutrz t. j. w niedzielę, urządzone zostaną regaty. W wyścigach wodnych wezmą udział tylko łodzie wyścigowe, tak zwane rasowe, a za tem kajaki, skulingi, bąki i ośmiowiosłówki. Biegów będzie ogółem pięć. Jedne łodzie przebiegnąć mają przestrzeń od mostu nowego do przystani, drugie zaś od cytadeli do przystani. Wieczorem spalone zostaną ognie sztuczne.

Niewiadomo nam, czy i w Warszawie, gdzie Wisła nierównie szerszą i groźniejszą jest w tej chwili niż u nas — uroczystość wiankowa będzie jutro obchodzoną, czy też odłożoną. W dziennikach, które dziś ztamtąd nadeszły, nie znajdujemy wzmianki o odłożeniu.

† **Wanda z Feintuchów Sokołowska,** żona Dra Augusta Sokołowskiego, prof. gimnazyum, docenta Uniwersytetu, umarła w Krakowie 21 bm. przeżywszy lat 24. Pogrzeb odbędzie się jutro popołudniu o godz. 4-ej.

Profesorami III. gimnazyum w Krakowie mianowani będą według telegraficznego donisienia z Wiednia: pp. Karol Brzeziński i Dr Stanisław Zaręczny, którzy dotąd byli profesorami gimnazyum św. Jacka, dalej profesorowie wyższej szkoły realnej w Krakowie pp. Czesław Rozmuski, Dr Hugo Zathey, Leon Orzechowski i nauczyciel religii ks. Stanisław Puszet. Jak więc widzimy, dotąd same tylko przeniesienia z jednej posady na drugą; czy zaś nastąpi awans wskutek zapotrzebowania więcej profesorów lub się będzie dalej sztukowało jak dotąd, to kwestya na której zdecydowanie powinny nasze wpływowe osobistości zwrócić zawczasu uwagę.

Z Uniwersytetu. PP. Adam Dobruchowski, rodem z Warszawy i Wojciech Fiałkowski, rodem z Wróblika szlacheckiego w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wynik egzaminu dojrzałości w gimnazyum św. Anny w Krakowie. Zgłosiło się do egzaminu uczniów publicznych 49, z których jeden odstąpił od ustnego egzaminu z powodu choroby. Z pozostałych 48 otrzymali świadectwo dojrzałości z odznaczeniem: Benis Artur, Breański Jan, Ciućka Wojciech, Dąmbski Stanisław, Długosz Tomasz, Frączkiewicz Aleksander, Mieroszowski Kazimierz, Rej Mikołaj, Seinfeld Herman, Skoczyński Szczepan, Szeptycki Roman. Za dojrzałych uznani: Anczyc Wacław, Banach Adam, Bażan Tadeusz, Biernat Franciszek, Bett Dawid, Borelowski Walenty, Borzęcki Eugeniusz, Cachel Wojciech, Fiałek Jan, Firek Andrzej, Grzybowski Ludwik, Jaroszyński Edward, Krysa Jakób, Kuliński Zygmunt, Lubomirski Zdzisław, Łepkowski Karol, Mokrzycki Witołd, Niemojowski Wacław, Nodzyński Bolesław, Noga Józef, Nowicki Adam, Padlewski Zygmunt, Podczarski Władysław, Ślepicki Marceli, Wielopolski Józef, Zawistowski Zygmunt. Pozwolenie poprawienia jednego przedmiotu po wakacyach otrzymało 5 abiturientów, reprobowano na pół roku 3, na rok 3.

Trupia głowa wywieszona w oknie na trzeciem piętrze jednej z kamienic przy ulicy Szewskiej Nr. 25, naprowadza przechodzących na najróżnorodniejsze domysły.

Dziatwa szkolna się gapi, kucharki żegnają, nawet płeć piękna upatruje jakiejś przerażającej tajemnicy familijnej lub sercowej. Mógłby szanowny właściciel tejże — oszczędzić przechodniom mąk niezaspokojonej ciekawości, usuwając przedmiot tejże, lub podając bliższe wyjaśnienie tej junakeryi studenckiej.

W szkole rolniczej Czernichowskiej z końcem tegorocznego kursu ukończyli studya i główny examin złożyli: Jan Janiszewski, Antoni Kucharski, Artur Lasko, Karol Lubowiecki, Jan Mika z odznaczeniem, Stanisław Teliga, Tadeusz Wódczyński. Jeden otrzymał pozwolenie poprawienia egzaminu za trzy miesiące.

† **Bolesław Jaxa Rożen,** podporucznik wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem legii honorowej umarł wczoraj w Bochni, zwłoki przewiezione będą jutro do grobu familijnego w Cerekwi.

Fabrykę igieł w Częstochowy zamierza założyć spółka z kapitałem zakładowym 10,000 rs. Aczkolwiek nie wielki to kapitał, fabryka taka może jednak oddać krajowi ważne usługi wobec wysokiego cła opłacanego obecnie od igieł sprowadzanych z zagranicy.

Posiedzenie publiczne Towarzystw Prz. Nauk w Poznaniu odbyło się we środę; zagaił je prezes Towarzystwa St. Koźmian, poczem głos zabrał Wawrz. hr. Engeström i w udatnej, poezyą przeplatanej mowie wykazywał ważność muzeum narodowych pamiątek, które w tych dniach za staraniem jego otworzone zostało. St. Koźmian miał piękny odczyt o „Zbytku." Jest przysłowie — mówił szan. Brelegent — że wprowadzając się do nowego domu, należy spłacić długi w starym zaciągnięte. Taką spłatą długu jest niniejszy odczyt, długu zaciągniętego przed 20 z górą laty. W roku 1861 przybył do ówczesnego skarbnika Towarzystwa, radzcy dra M. Mateckiego, pewien Białorusin, który udając się po stracie majątku na Zachód, aby tam twardo na chleb pracować, ostatni swój grosz, 100 dukatów, złożył na ręce skarbnika jako nagrodę za najlepszą rozprawę o „pracy, oszczędności i zbytku" — którąby wykazała, ile Polska przez zbytek straciła i ucierpiała. Tej rozprawy nikt dotąd nie napisał; fundusz stósownie do woli owego Białorusina przeznaczony został na inne cele — a szanowny prezes spłacając niejako dług ten, napisał kilka bardzo cennych uwag o zbytku i oszczędności, któreby można nazwać krótkim zarysem owego rozpisanego konkursu. Odczyt p. Koźmiana zawierał bardzo wiele trafnych uwag, któreby społeczeństwo nasze a mianowicie ziemianie pod ścisłą winni wziąść rozwagę.

„Echo muzyczne i teatralne", tygodnik poświęcony sprawom muzycznym i teatralnym, jedyne tego rodzaju pismo polskie, — zacznie wychodzić w Warszawie od 1 października b. r. pod redakcyą p. Jana Kleczyńskiego i przy udziale wydawniczym firmy Rajchman i Frendler.

Ostatnie wyścigi warszawskie, piąte z rzędu odbyły się we wtorek 19-go b. m.. Pomimo żn pogoda dopisała, mniej jednak niż na poprzednie zgromadziło się publiczności: za biletami płatnemi było 410 osób, bezpłatnyeh widzów było około 4000; powozów prywatnych było 203, karet 174, dorożek 195, bryczek 74, wreszcie 31 osób konno. Biegów było ogółem siedm: w pierwszym nagrodę Towarzystwa 600 rs. otrzymała „Fine-Mouche" klacz p. Dobrogosta, przebiegłszy metę 1 wiorstę i 255 sążni; w drugim nagrodę Towarzystwa (Consolation) 500 rs. z metą dwuwiorstawą wzięła „Victoria", klacz p. Dorożyńskiego; w trzecim biegu o nagrodę 1000 rs. dobiegłszy mety dwuwiorstowej zwyciężył „Telefon", ogier p. Dorożyńskiego, drugą była „Lucy-Abel" klacz hr. Nieroda; w czwartym „Taille-Vent" ogier hr. A. Potockiego na mecie dwuwiorstowej wziął nagrodę Towarzystwa (Beaten Handicap) 400 rs.; piątą nagrodę Towarzystwa (dodatkową) 300 rs. otrzymał „Koryolan" dobiegłszy dwuwiorstowej mety; w szóstym biegu nagrodę Towerzystwa (totalizatora) mały Handicap, 150 rs. wziął „Boddy-Bee" ogier pp. Chylińskiego i Bogusławskiego, przebiegłszy jedno koło; w ostatniej gonitwie pierwszą była u mety „Gizella" klacz p. Augustynowicza. Na tem zakończyły się tegoroczne wyścigi warszawskie.

Koszta uroczystości koronacyjnych w Moskwie według ostatecznego już podobno obliczenia wyniosły 22 miliony rubli.

Wiadomości policyjne. Organa policyi aresztowały Wcisłę Mikołaja za sprzeniewierzenie. Mrozińskiego Antoniego za kradzież kropielnicy. Kamińskiego Tomasza za podejrzane posiadanie surduta. Langdorfa Szymona poszukiwanego za

kradzież. Puchalskiego Tomasza za sprzeniewierzenie. Ościsławskiego Bolesława za sprzeniewierzenie bransoletki. Skwarczyńską Józefę za podejrzenie kradzieży. Ważkę Franciszkę za kradzież pieniędzy. Olesia Józefa za nieostrożną jazdę. Kochanowskiego Józefa za kradzież krucyfiksu, który odebrano. Ziembę Jana za ciężkie uszkodzenie ciała. Cztery osoby za pijaństwo, Dziesięć osób za włóczęgostwo i zebranie.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie „Wojny podczas pokoju", wyróżniło się bardzo korzystnie od wszystkich niemal reprezentacyj, jakieśmy w ciągu ostatniego miesiąca na scenie naszej widzieli. Role były obsadzone zupełnie odpowiednio, gra artystów bardzo staranna, podnosząca nawet poziom sztuki, ani bardzo mądrze obmyślanej, ani zbyt dowcipnej, choć miejscami śmiesznej, a całość zaokrąglona i harmonijna. Przekonaliśmy się, że teatr nasz nosi jeszcze wcale poważne zasoby, tylko należy ich umiejętnie używać, a pustki jakie na ostatnich przedstawieniach z przykrością dostrzegaliśmy, ustąpią niechybnie miejsca zapełnionemu teatrowi. Pan Frenkiel rolę Hemdorfa odegrał wybornie; zrobił z niego wprawdzie bardziej polskiego safandułę, niżel niemieckiego „Spissbürgera", ale ta zmiana nie wyszła na niekorzyść skromnego typu. Aptekarza oddał pan Siemiaszko, i wyznajemy, że ze wszystkich ról w jakich dotychczas tego artystę widzieliśmy, w tej ostatniej najlepiej się przedstawił, przypada ona widocznie do rodzaju jego talentu. Pan Arwin grał i wyglądał doskonale jako niemiecki porucznik. Panna Kałużyńska była sympatyczną i żywą Węgiereczką; panna Pysznik miała rolę, z której nie wiele można było zrobić, ale grała zupełnie poprawnie; nareszcie panna Ruszkowska i pod względem wyglądania i pod względem gry swobodnej i dystyngowanej, zadowolniła widzów. Inni artyści, którzy mieli podrzędniejsze role, wybornie się zastosowali do całości i tak powtarzamy — mieliśmy po długiej przerwie znowu dobrze i starannie odegraną sztukę. Takich przedstawień więcej, a świetny sezon teatru przeciągnąć się może jeszcze przez znaczną część wakacyj; tylko może by lepiej powtarzać mniej starożytne a lepiej wyuczone sztuki, a niekiedy zachęcić publiczność jaką nowością, chociażby niebardzo trudną.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Niedziela 24 czerwca: „Gwiazda Sybiru" hr. Leopolda Starzeńskiego.

Kalendarzyk. Jutro: *Agrypiny i Wandy pp.* W niedaielę: *6. po Świątkach. Narodzenie św. Jana.*

Sprawy miejskie.

Dnia 21 czerwca we czwartek zebrała się rada miejska krakowska pod przewodnictwem prez. dr Weigla.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano pismo nadeszłe dnia 18 b. m. od mieszkańców ul. Garncarskiej Łobzowskiej upraszające o regulacyę rynsztoków i ścieków i zapobieżenie nieznośnym wyziewom. Pismo to przekazano komisyi sanitarnej. — Dalej przedstawił prezydent Radzie wniosek p. r. m. Rzewuskiego by gimnazyum III we wrześniu otworzyć się mające, otrzymało nazwę „Sobieskiego" i zapytuje Radę czy zezwala na poczynienie stosownych kroków.

R. m. Rzewuski wniosku swojego sformułowanego na podstawie projektu prof. J. Lenieka nie uważa za nagły. Lecz r. m. prof. Zoll podnosi, iż delegaci lwowskiego komitetu obchodu rocznicy odsieczy wiedeńskiej mają się zebrać o 4-tej nazajutrz (dziś), w skutek tego Rada daje upoważnienie prezydentowi do poczynienia stosownych kroków.

Dalej przyjmuje Rada do wiadomości prośbę r. m. Rzewuskiego, równocześnie i wydziałowi krajowemu przesłaną o uwolnienie go z uciążliwych obowiązków członka Rady szkolnej okręgowej.

Potem udziela Rada trzymiesięczny urlop pp. Stockmarowi, Zieleniewskiemu i Rzewuskiemu, zaś r. m. Straszewskiemu urlop do 1. października b. r.

Z porządku dziennego zatwierdza Rada m. wniosek sekcyi I-ej tyczący się przyjęcia kosztorysu na wybrukowanie chodnika posadzkowego w ul. Szpitalnej od Małego rynku począwszy do placu św. Ducha, w kwocie 1700 złr. oraz iż wniosek sekcyi, zezwala się na użycie na ten cel kwoty przewidzianej budżetem tyt. XVIII poz. 18.

Rada zatwierdza także ofertę p. Miarczyńskiego w kwocie ogólnej 3936 złr. na dokończenie budowy kanału głównego u wnijścia tegóż do Wisły. Dalej udziela Rada na ten cel kredyt dodatkowy w kwocie 450 złr. z oszczędności Tyt. XVIII w r. b. pokryć się mającej. Oraz upoważnia do podpisania kontraktu p. Prezydenta i r. m. Friedleina i Zarembę.

Naczelnik ekonomatu Umiński zawiadamia iż w celu uregulowania ulicy Wysokiej i ulicy Bawół, syndyk miasta nabył realność pod Nr. 112 za302 złr.

R. m. dr Maciej Jakubowski wniósł przed radę prośbę Rady szkolnej Okręgowej, by szkołę trzyklasowę pospolitą na Piasku rozszerzono tak, by ją postawiono na równi z innemi szkołami. Obowiązek szkolny zaprowadzony wymaga 4 klas, więc dzieci obywateli Piasku muszą chodzić daleko, by zadość uczynić ustawie. Inspektor szkolny okręgu Czarkowski istotnie widząc to, tymczasowo 4 klasę na Piasku ustanowił. Zarządzenie to sekcya szkolna przyjęła.

Sekcya szkolna nie mogła się jednak zgodzić na rozszerzenie szkół pospolitych ludowych żeńskich z 4 klas na 5, mimo iż egzamina dziewcząt przechodzących potem do szkoły 8 klasowej św. Scholastyki w skutek tego są utrudnione. Powody, które skłoniły sekcyę do odrzucenia wniosku były te: 1-o Iż wniosek nie jest dostatecznie umotywany; także z formalnej strony są przeszkody bo uchwała grona profesorów ludowych nie zniewala Rady do niczego, tem mniej zaś do wkraczania w atrybucye Rady szkolnej krajowej. 2-o Zachodzi brak miejsca tak, iż tylko w jednej szkole pod Wawelem znaleść by je można. Szkoła na Kazimierzu tak jest napełnioną, iż w 3 klasach jest aż 12 paralelek. Gdyby tedy przyszło rozszerzać szkoły i budować konieczna nową jeszcze, znaczyłoby to obciążać etat o jakie 5—6000 złr. rocznie. To skłoniło sekcyę szkolną do uchylenia wniosku Rady szkolnej okręgowej.

R. m. Zoll wnosi poprawkę „na razie" t. j. że gdy dostateczne motywa się znajdą, Rada nie odrzuci wniosku.

R. m. Majer przyznaje, iż wniosek Rady szkolnej okręgowej powzięty na ogólnem zebraniu nauczycieli szkół ludowych nie jest dostatecznie umotywowany.

Referent przyznaje, iż istotnie sekcya w swej uchwale użyła wyrażenia „na razie" nie ma więc nic przeciwko poprawce r. m. Zolla, którą Rada przyjmuje.

R. mag. Zawiłowski wnosi projekt udzielania nauczycielom ludowym zaliczek z funduszu miejskiego po stosownem poprzedniem zapewnieniu się co do zwrotu i spłaty kwoty zaliczonej. Mowca kreśli smutny stan nauczycieli, którzy jedni z publicznych funkcyonaryuszy pozbawieni są dobrodziejstwa pomocy w razie potrzeby — potem wskazuje, iż Lwów to samo już zaprowadził. W końcu proponuje mowca, by i w Krakowie to zaprowadzono.

Wiceprezydent Muczkowski zwraca uwagę, iż fundusz miejski łatwo może być narażony na stratę, n. p. gdy zajęcie prawne nastąpi na płacy nauczyciela, dla tego proponuje, by projekt odesłano do sekcyi III celem lepszego wystylizowania.

R. m. Birnbaum uważa, iż punkt drugi projektu żądający asekuracyi na życie, celem zabezpieczenia funduszu miejskiego stanie się zawadą dla potrzebującego pomocy, bo jako od chorego premii Towarzystwo na życie nie przyjmie a miasto mu wtedy pomocy odmówi, żąda więc usunięcia tego punktu tak jak to się we Lwowie praktykuje.

R. m. Zoll objaśnia, iż fundusz miejski w żadnym razie na stratę narażonym nie będzie, bo zaliczkę strącać się będzie z pensyi a polica będzie w kasie miejskiej i z niej spłata potrącona, również składaną będzie. O zajęciu, jakiego się p. Wiceprezydent obawia, mowy być nie może, bo nowa ustawa zezwala na nią dopiero, gdy dług przekroczy 800 złr. Sekcya zaś punkt II domagający się asekuracyi, włożyła dla tego, by fundusz miejski od wszelkiej straty zachować, jeżeli się jednak Rada na ten punkt nie zgodzi, to sekcya nie ma nic przeciw temu by go usunięto.

R. m. Horowic i Jordan przemawiają jeszcze w tej sprawie pierwszy za wnioskiem p. Wiceprezydenta, drugi za Drem Zollem.

R. m. Friedlein przemawia w myśl wniosku sekcyi, żąda zaś zarazem postawienia pewnej stałej normy wysokości zaliczek.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Reorganizacya obrony krajowej postępuje naprzód. Najpierw zostaną przeniesione sztaby i kadry batalionów obrony krajowej, do stacyj uzupełniających odpowiednich pułków piechoty liniowej. Do niektórych stacyj uzupełniających przyjdą dwie kadry obrony krajowej i sztaby batalionów. Dowódzcą trzech lub czterech batalionów będzie najstarszy rangą komendant batalionu, która jednak zatrzyma specyalne dowództwo swego batalionu. Na początku przyszłego roku zostaną mianowani t. zw. inspektorowie obrony kraj., na każdą komendę obrony kraj., którymi zostaną pułkownicy obrony kraj., awansowani przy tej sposobności na jenerałów. Adjutantami przy komendach obrony kraj. będą odtąd nie pułkownicy i podpułkownicy, ale młodsi majorowie, lub starsi kapitanowie.

Odezwa wyborcza czeska jest rzeczywiście napisana z wielkim taktem i umiarkowaniem.

Najpierw wyrażone jest zadowolnienie z powodu rozwiązania czeskiego sejmu, i wypowiedziana nadzieja, że nadchodzące wybory zapewnią taki skład sejmu, który naród czeski przed dalszemi krzywdami obroni, i jego samorząd przed dalszem uciśnieniem ubezpieczy.

„Przykrą i ciężką jest dla nas nieufność naszych niemieckich ziomków, tendencyjnie podsycana przez tych, którzy nam równych praw odmawiają, dla niemieckiego żywiołu panowanie reklamują i ziomków do walki w obronie tego rzekomego prawa wzywają. Do tego potrzeba im koniecznie, podsycać żar narodowej niezgody; dla tego straszą naszych niemieckich ziomków bajką, że chcemy ich wynarodowiać i uciskać. Wielu z nich obawia się także odwetu; inni wyznają otwarcie naukę o młocie i kowadle, i nie mogą wierzyć, żebyśmy większości naszej do czego innego użyć mogli, jak tylko dla spożytkowania naszej przemocy, tak jak to oni robili. Ci ludzie nie znają naszej miłości ojczyzny, która nie pragnie słodyczy odwetu, ale nad wszystkie dobra wyżej ceni pokój pomiędzy synami wspólnej ojczyzny, który jedynie może dać gwarancyę wszechstronnej pomyślności. — Nasze poczucia sprawiedliwości, a nawet wprost rozsądek nie pozwoli nam nadużyć większości... Nie możemy wprawdzie tak daleko w ustępstwach iść, ażeby opuścić zasadę równouprawnienia, ani pozwolić na coś coby mogło splamić naszą narodową godność; ale nasi przedstawiciele będą wiernymi tłómaczami usposobienia czeskiego narodu, dając naszym niemieckim ziomkom wszelkie gwarancye równouprawnienia, o ile takowe nie zniszczy jedności kraju. Nie wzywamy do walki..... a naszem hasłem jest: pokój na podstawie równouprawnienia.

Rzymski korespondent „Neue freie Presse" podaje przyczyny, dla których cesarz austryacki nie mógł dotychczas rewizytować włoskiego króla. Otóż cesarz austryacki życzył sobie przyjąć króla Humberta w Wiedniu, a pytanie, gdzie ma nastąpić oddanie wizyty, nie było wcale poruszane. Cesarz Franciszek Józef zgodził się na odwiedziny w Rzymie i rozkazał zapytać Papieża, jak zamierza postąpić w takim razie. Jedynie wskutek oporu Watykanu zaniechano odwiedzin. Wiedzą we Włoszech wiele trudu sobie zadał cesarz Franciszek Józef, aby Papieża przekonać, dlatego nie może być mowy o zamąceniu przyjacielskich stosunków pomiędzy obu dworami.

Korespondent warszawski do „Dziennika Poznańskiego" pisze:

„Sądząc z zamiarów ministwa wojny z jednej strony, z drugiej zaś z projektów ministerstwa komunikacyi, możnaby wyprowadzać bardzo stanowcze horoskopy wojenne. Ostatnie wiadomości z Petersburga potwierdzają pogłoskę, iż wkrótce będzie dokonany dodatkowy pobór wojskowy, iż minister wojny zażądał kredytu nadetatowego w ilości około dwadzieścia milionów rubli. Co się zaś tyczy projektów nowych kolei, to te gwałtownie wyrosły, jakby z pod ziemi. Oto nad granicą pruską i austryacką kilkunastu inżynierów petersburskich pracuje nad wskazaniem kierunku niezbędnych dróg żelaznych, na Polesiu znowu już zaczęły się roboty około budowy t. zw. kolei poleskich, mianowicie linii łączącej Białystok z Baranowiczami, Wilno z Równem; Pińsk z Homlem. Zatwierdzono też kolej od Siedlec do Małkini. Inna wreszcie partya inżynierów prowadzi badania techniczne na Podolu, gdzie ma być zbudowaną nowa droga żelazna, łącząca Żmerynkę, stacyę drogi kijowsko-odeskiej, z Chocimem i ztąd pójść dalej aż do granicy austryackiej. Ruch więc kolejowy koncentruje się głównie na ziemiach dawnej Polski, na granicy austryackiej i pruskiej".

Petersburgski korespondent „Dziennika Poznańskiego" pisze 18go b. m. o pobycie nuncyusza papieskiego Vannutellego w Petersburgu, co następuje:

Od pięciu czy sześciu dni gości Petersburgu nuncyusz papiezki arcybiskup Vannutelli ze swoją świtą. Tajemnicy umyślnego przyjazdu tego dostojnika do Petersburga nikt jeszcze nie był mocen zbadać. Ks. Vannutelli zwiedził już kościoły, był w akademii duchownej, w seminaryum rzymsko-katolickiem; wczoraj miał mszę, po której w czasie sumy bierzmował i udzielał błogosławieństwa. Onegdaj wizytował tutejsze kolegium rzymsko-katolickie; wczoraj był na obiedzie u hr. Tołstoja, dziś u arcybiskupa Gintowta. Za parę dni — a zdaje się pojutrze — nuncyusz ma opuścić Petersburg i zatrzyma się podobno w Warszawie, omijając Wilno. Tak czas schodzi na przyjęciach, wizytach i obiadach, a dotąd przynajmiej żaden inny cel przybycia nuncyusza się nie uwidocznił. Jeśli wolno się domyślać, to pozwolę sobie zrobić maleńkie przypuszczenie, które z pewnością rozgniewa p. hr. Tołstoja, bo jest prawdziwem. Nuncyusz w Moskwie zrobił wrażenie ogromne, podobał się niesłychanie. Wysokie wykształcenie, sympatyczna powierzchowność, łatwe obejście — wszystko to imponowało służalcom-czynownikom. Dyrektor departamentu wyznań obcych p. Kantakuzin-Speranskij pokazywał nuncyuszowi okolice Moskwy, chcąc mu wszystkie najlepsze jej strony pokazać. Hr. Tołstoj zaprosił nuncyusza do Petersburga, aby zobaczył także i trochę zeuropejszczoną Rosyę, a ztąd o ile można najlepsze wyniósł pojęcie. Wszystko więc katolickie pokazują nuncyuszowi z tej strony, z jakiej się najlepiej przedstawia, ażeby chlubne mógł dać świadectwo papieżowi. Oto jest jedyny cel wszystkich zabiegów. W Moskwie jeszcze wydano rozporządzenie najwyższe, które tu powtórzono, aby nuncyuszowi ciągle okazywano *Osoboje wnimanje* (szczególne względy). Może się mylę — ale zdaje mi się, że wszystko przemawia na korzyść mego objaśnienia.

„Journal des Debats" nie chce przeceniać znaczenia demonstracyi paryskiej podczas uroczystości Garibaldego, mówiąc, że nie należy zapominać, iż stronnictwo, które w cyrku zimowym zbliżenie obu narodów głosiło, zaledwie 30 członków w zgromadzeniu na Monte Cittorio liczy. Jednakże nie można oceniać siły stronnictw włoskich, podług liczby ich przedstewicieli w parlamencie. Jakkolwiek grupa protestująca przeciw włączeniu króla Humberta do przymierza niemiecko-austryackiego jest słaba, nie mniej odpowiada ona pewnemu narodowemu uczuciu. Fikcye dyplomatyczne nie mogły zatrzeć zupełnie austryackich rządów, jakby tego pragnęli pp. Mancini i Depretis i może jest to nieroztropnie z ich strony nie liczyć się z dążnościami zamanifestowanemi przez byłego towarzysza broni Garibaldego.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 22 czerwca. Komunikat „Fremdenblattu" wyjaśnia sprawę pieniędzy nadesłanych z Pittsburga. Minister spraw zewnętrznych doniósł 6 kwietnia ministrowi spraw wewnętrznych, że ambasador Stanów Zjednoczonych otrzymał z Pittsburga 5,245 złr. z zapytaniem, czy w Austryi są obecnie dotknięci klęskami elementarnemi, pozbawieni pomocy, w przeciwnym razie pieniądze miały być zwrócone. Ponieważ rząd krajowy tyrolski rozporządzał wtedy znacznemi funduszami i nie było poszkodowanych potrzebujących natychmiastowej pomocy, ministerstwo nie uważało się za uprawnione do przyjęcia ofiary w duchu pisma ambasadora, nie chcąc krzywdzić potrzebujących z po za granic monarchii.

Budapeszt 22 czerwca. „Pester Lloyd" omawia brutalne zachowanie się publiczności w czasie rozprawy sądowej w Nyiregyhaza, i jeszcze gorsze zajścia po za sądową salą, przypomina interpelacyę Csernatorego z 11 października 1882 r. i odpowiedź ministrów Tiszy, który zaręczył bezpieczeństwo rozpraw sądowych.

Nyiregyhaza 22 czerwca. Doktór Friedman oświadcza imieniem obrońców, że jeżeli publiczność do toku sprawy się mieszać nie przestanie, to obrońcy domagać się będą musieli opróżnienia sali lub sami ją opuszczą. Prezydent udziela stosowną naganę publiczności, potem następuje przesłuchanie świadków, mianowicie kobiet, które w ów wieczór sobotni słyszały okrzyki o ratunek ze synagogi. Pierwsza z kobiet zeznaje, iż słyszała głosy dziecięce, które ją wołały, ale ona na to nie zważała.

Świadcząca zaprzecza stanowczo wszystkim czynionym jej niekorzystnym zarzutom i zeznaniom. W końcu podaje, iż wołanie dziecka słyszała wieczór nie zaś w południe, jak to stoi w protokóle sędziego śledczego.

Wrocław 22 czerwca. Odra i Bobra wzbierają. W dolinie Bobry zalane są liczne miejscowości, wielu ludzi utonęło.

Rzym 22 czerwca. „Moniteur de Rome" ogłasza treść pisma Papieża do Grevego, w którem obok wytknięcia postanowień przeciw klasztorom i duchownym świeckim, i przygotowanych nieprzyjaznych ustaw, wyrażona jest nadzieja, że nie przyjdzie do konfliktu dla kościoła i państwa bolesnego.

Paryż 22 czerwca. Izba przyjęła ustawę o artyleryi fortecznej.

Dzienniki donoszą, że królowa Madagaskaru umarła od 6 miesięcy, i że stronnictwo wojskowe ukrywa to zdarzenie.

Kursa telegraficzne z d. 22 czerwca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·45. Renta srebrna 79·05, Renta złota 99.20 6% Węgierska 120·50. Losy z r. 1860 135·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 838·—. Akcye kredytowe 305·30. Londyn 120.05. Dukat 5·67. Napoleondor 9·50—. Lombardy 157·30. Losy z roku 1864 167 30. Akcye kolei Karola Ludw. 303·—. Akcye Lwow. Czerniow. 169·75. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 157·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·75. Losy prem. węgierskie 115·75. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 203·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·45. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 89·75. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·35. Akcye Siedmiogrodzkie 164·75.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 22 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·70. Banknoty 171·—. Warszawa 199·40. Ruble 200·— 5% Listy Zast. Pol. 62·10. 4% Listy Likwid. 55·10. Akcye Kol. Kar. Ludw. 129·75. Akcye kredyt. 522·60.

Emil Szwarc
Wydawca.

Jan Gadowski
Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 23 Czerwca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	115 75	117 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ lem. 100 złr.	88 50	100 50
5% „ „ „ „ „	98 50	100 --
6% L. hip. 100 złr.	101 -	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 50	98 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	302 —	305 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	169 —	172 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	17 —	18 75
„ m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 21 Czerwca

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 45	78 60
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79 05	79 02
4% „ złota 100 złr.	99 10	99 25
5% „ pap. 100 złr.	93 50	93 65
4% „ złota węgierska 100 złr.	89 65	89 80
5% „ papierowa 100 złr.	87 35	87 50
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99 —	99 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	111 80	111 10
Boden-Credit 200 „	216 --	217 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	303 60	303 90
Kredyt. węg. 200 „	302 40	302 80
Niższo-Austr. 500 „	855 —	865 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	837 --	839 —
Unionbank 100 „	116 60	116 90
Verkehrsbank 140 „	147 —	147 50
Bankverein 100 „	106 75	107 —
Länderbank 200 „	127 20	127 60
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	-- —
Alföldzkie 200 „	170 50	171 —
Elżbiety 210 „	205 —	205 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2790	2795
Franc. Józefa 200 „	198 75	199 25
Morawsko-Szlaska 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Lwowsko-Czerniow. 200 „	169 50	170 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	202 75	203 25
Południow 200 „	156 25	156 50
Tramwaj 200 „	219 76	220 —
Węg.-gal. 200 „	162 75	163 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	157 —	157 25
Węg. zachod. 200 „	167 25	167 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 30	95 60
Alföldzkie 200 „ „	98 40	98 60
Gratzkoflach. 150 „ „	98 80	99 15
Elżbiety — „ „	102 80	103 10
„ 1870 200 „ „	106 80	107 20
„ 1872 200 „ „	106 80	107 20
„ 1873 200 „ „	106 80	107 20
Ferd. półn. „	107 2	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 75	-- —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 90	99 65
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 75	95 25
„ 1867 300 „ „	99 20	99 60
„ 1868 300 „ „	96 25	96 75
„ 1872 300 „ „	95 50	— —
Rudolfa 300 „ „	101 80	102 20
„ 1869 300 „ „	101 60	101 —
„ 1872 300 „ „	101 65	101 —
Siedmiogrodzkie 200 „ „	93 80	94 20

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	109 90	11[illegible] 20
3% Serbskie 100 fr.	35 —	35 50
3% Tureckie 400 „	25 —	25 40
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 —	114 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 --	109 25
4% Tryest 100 „	127 —	128 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 —
4% 1854 Losy 250 „	119 75	120 75
4% 1860 Losy 500 „	135 75	136 25
„ „ „ 100 „	139 75	140 25
Losy 1864 100 „	167 50	168 —
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	115 —	115 50
M. Wiednia 100 „	124 —	124 30
Kredytowe 100 „	170 —	170 50
Klary 40 „	38 50	39 —
M. Insbruku 20 „	20 50	21 25
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	17 75	18 —
M. Lublany 20 „	23 70	23 80
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	36 75	37 25
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	52 75	53 50
M. Salzburgu 20 „	23 50	23 75
St. Genois 40 „	44 --	45 50
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.